



# maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 15 maja 1949 r.

Nr 19



Św. Wacław u kolan babki

## W najświętszym dniu

Dla wielu z Was, Kochane Dzieci, zbliża się najuroczystszy dzień w życiu, pełen szczęścia i utęsknienia, Dzień Pierwszej Komunii Świętej. Serduszką Wasze na myśl o tym biją radośniej. Oto sam Pan Jezus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Pan nieba i ziemi przyjdzie do Was w gościnę.

Do tak wielkiego wydarzenia trzeba naprawdę przygotować się. Inaczej dzień mógłby stać się nieszczęśliwym, pozbawionym radości. Z pewnością uczyliście się na lekcji religii o celniku Zacheuszu. Nieraz słyszał on o wielkim proroku z Nazaretu i o jego cudach. Skoro się dowiedział, że ten właśnie prorok Jezus miał przechodzić niedaleko jego domu, postanowił wszystko uczynić, aby Mistrza zobaczyć. Na nieszczęście był mały. Z obawy więc, że niczego nie ujrzy poprzez otaczający go tłum, wszedł na drzewo stojące przy drodze. Był więc gorliwym i zrobił wszystko, by tylko ujrzeć Pana Jezusa.

I wy, Dzieci Drogie, wiecie że Pan Jezus przyjdzie do Was i zamieszka w sercu Waszym. Przygotujcie się do tego przez pilną naukę katechizmu. Nauka ta jest niejako drzewem wysokim, na które wchodzić jak Zacheusz, by lepiej widzieć Jezusa, i rzeczy Boże. Z radością więc powinniście się brać do nauki katechizmu. Powinniście pilnie uczyć się, uważnie słuchać wykładów. Anioł Stróż wtedy się będzie również z wami radować. Te dzieci przygotowują się dobrze do Komunii świętej, które są posłuszne, pilne, pobożne. W sercach niewinnych najchętniej mieszka Pan Jezus, Dzieci Drogie, módlcie się o to, byście jak najgodniej przyjęły do serca Boskiego Mistrza. Od godnej pierwszej Komunii św. zawisło całe życie wasze.

Zacheusz z oddali zobaczył tuman kurzu. Wkrótce ujrzał pośrodku Pana Jezusa. Szedł skromnie odziany, o słodkim spojrzeniu. Ale co się dzieje. Jezus zbliża się do drzewa. Zacheusz cieszy się, że tak dobrze może przyrzec się Mesjaszowi. Wtem, cóż to? Oto Pan Jezus spogląda w górę ku niemu i mówi: „Zacheuszu, zstąp prędko: albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim.”

O, co za szczęście niezmierne! Zacheusz zstępuje co prędzej z drzewa i przyjmuje swego Pana i Boga.

Podobnie i do was odzywa się Pan Jezus, Dzieci Kochane. Przygotujcie się dobrze. Jezus pragnie mieszkać w duszy waszej.

K. O

# Maj

Gdy jeszcze byłem  
chłopięciem małym,  
a lśniła tęcza  
i maj był wonny —  
całe naręcza  
kwiecia znosiłem  
do stóp Madonny!...

i konwalijki  
z leśnego wnętrza  
miłe ogromnie,  
i bzy z opłotków,  
aż Najświętsza  
Panienka do mnie  
śmiała się słodko!...

I dziś tak samo,  
jako przed laty,  
gdy wkrag ziół snopy  
i czar wiosenki —  
w wonniste kwiaty  
przystrajam stopy  
Świętej Panienki!...

a w onej dobie  
szept cichy pada  
wraz z łąką, co zrasza  
bzy i lilije:  
— O, dzięki Tobie,  
Królowo nasza,  
że Polska żyje!!!... E. Klonecki

## Wykłady obrządków Mszy św.

### VI. Ewangelia święta.

Po lekcji i graduale przenosi ministrant mszał na prawą stronę ołtarza, gdzie kapłan stojąc, cokolwiek w bok zwrócony, odczytuje, lub odśpiewuje ewangelię świętą. Słowo ewangelia pochodzi z języka greckiego i znaczy tyle co: dobra, wesoła nowina. Przeniesienie mszału ma nam przypominać przeniesienie opowiadania ewangelii, czyli nauki Chrystusowej od tych którzy jej nie przyjęli, garnących się chętnie do niej. Ewangelię św. odmawia się po stronie prawej, godniejszej, bo ona więcej znaczy od lekcji, gdyż podaje nam życie, lub naukę Pana Jezusa.

Niegdyś Izraelici, gdy Pan dawał im dziesięcioro przykazań, zbiegli się koło Mojżesza i błagali go: „Mów ty do nas, a słuchać będziemy; niech nie mówi Pan do nas, byśmy snąć nie pomarli. Ale czasy zmieniły się, my żyjemy w nowym testamentcie, zakonie miłości. To też chętnie słuchamy tego, co ewangelia św. głosi o Panu Jezusie. A są to rzeczy ważne, święte. Dlatego kapłan wpierw w środku ołtarza nieco pochylony błaga Pana Boga, aby tak jak niegdyś Izajaszowi prorokowi, oczyścił mu usta i serce, iżby mógł godnie wygłosić ewangelię św. Dlatego kapłan i wierni przed ewangelią mówią: „Gloria, tibi Domine“, „Cześć Ci, Panie“, i krzyżem znaczą czoło, usta i piersi. Rozum słowem Bożym oświecony ma się starać zgłębić prawdy wiary św., i im się poddać, usta mają zawsze wiarę wyznawać i nie wstydzć się Jezusa ukrzyżowanego, — a w sercu ma chrześcijanin katolik chować słowa Boże. — Od najdawniejszych czasów wstawają wierni na ewangelię św., choć przez resztę Mszy św. klęczeli, aby

oznajmić, że gotowi są iść za nauką Chrystusową.

Po odczytaniu ewangelii św. ministrant mówi: „Laus tibi Christe“, „Chwała Tobie, Chryste“, bo Panu Jezusowi należy się słusznie chwała, że przyniósł nam nowinę radosną zbawienia i oświecił nas światłem niebieskim. Kapłan zaś całuje po ewangelii świętej mszał na znak podania się słowu Bożemu. Nie czyni tego jednak we Mszy świętej żałobnej.

Po ewangelii św. odmawia kapłan częstokroć Credo — to jest „Wierzę w Boga“, ale nie to „Wierzę“, które wy codziennie odmawiacie w pacierzu, lecz dłuższe, z uzupełnieniami, dodanymi przez dwa pierwsze sobory, t.j. nicejski i konstantynopolański I. Tym sposobem, zanim przystępuje do czynności ofiarowania, wpierw składa uroczyste wyznanie wiary we wszystko, czego Chrystus Pan nauczył i Kościół święty do wierzenia podaje. Na słowa „wcielił się przez Ducha Św. z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem“ przykłada kapłan, aby uczcić nieskończone uniżenie się Syna Bożego. Na słowa zaś: „oczekuję żywota wieku przyszłego“, znaczą się krzyżem św., aby wskazać, że żywot wieczny możemy otrzymać jedynie przez śmierć Pana Jezusa.

Wszystko, cośmy wam dotąd rozebrali i wytłumaczyli, jest dopiero przygotowaniem do właściwej ofiary Mszy św., jak wcielenie się, narodzenie i całe życie Pana Jezusa było przygotowaniem do ofiary krzyżowej. — Właściwa Msza św. składa się z trzech części. W przyszłych naukach rozważymy pierwszą, t. j. ofiarowanie.

## Król i paziowie

Alfons, król Aragonii (część Hiszpanii), był bardzo pobożny i pilnie przestrzegał modlitwy przy stole przed i po jedzeniu. Pewnego razu dowiedział się przypadkowo, że paziowie jego zaniedbują modlitw przy stole. Oburzony, postanowił dać im nauczkę. Poprosił pewnego dnia paziów, by spożyli obiad razem z nim przy stole królewskim. Gdy się już wszyscy zebrali, król dał znak, by zacząć spożywanie potraw. Żaden z paziów jednakże nie pomodlił się przed jedzeniem, ani nawet się nie przeżegnał.

W czasie obiadu wszedł niespodzianie do komnaty jakiś obdarty żebrak. Służba wcale nie zapowiedziała jego przybycia on sam zaś, nie powitawszy wcale obecnych i nikogo nie pytając o pozwolenie, siadł przy stole i zaczął jeść. A jadł bardzo łakomie i łapczywie.

Paziowie zgorzeleni bezwstydną bezczelnością żebraka, patrzyli na niego w zdumieniu. Spodziewali się, że król oburzony, każe natychmiast wyrzucić za drzwi zuchwałego przybłędę. Lecz król, który umyślnie kazał przyjść żebrakowi i w ten sposób się zachowywać, siedział w milczeniu, udając, że nic nie zauważył. Żebrak nasyciwszy się i napiwszy, wyszedł, nie podziękowawszy wcale za posiłek.

— Jakiż to zuchwały i bezwstydnny człowiek — szeptali między sobą paziowie. — Jaki podły i niegrzeczny.

Nagle król powstał, paziowie umilkli. Król przemówił do nich z powagą:

— Tak bezwstydni i bezczelni jak ten żebrak, jesteście i wy. Codzień siadacie do stołu i spożywacie dary Boże, a nie modlicie się wcale przed jedzeniem. Po posiłku również nie raczycie pomodlić się i podziękować Ojcu Niebieskiemu za jego dobroć. Powinniście wstydzić się tego serdecznie i poprawić się na przyszłość. —

Te słowa pobożnego króla powinny i was zachęcić do modlitwy przed i po jedzeniu. Bogu bowiem trzeba dziękować za dary, które nam zsyła.



Ośroletni Jerzyk Claudi przyprowadził swój samochodzik by otrzymać błogosławieństwo

## Ojciec św. a dzieci

Już kilkakrotnie pisaliśmy w naszym Tygodniku o życiu i pracy obecnie mile nam panującego Ojca Św. Piusa XII. Niewiele jednak dzieci wie o tym, że Ojciec Św. mimo swej poważnej i bardzo odpowiedzialnej pracy wiele czasu poświęca dzieciom.

Dzień złotego Jubileuszu kapłaństwa, który jak już pisaliśmy przypadł na 2-go kwietnia br., Ojciec Św. pragnął spędzić w zupełnej samotności na modlitwie i skupieniu, bez oficjalnych rozmów. A jednak uczynił wyjątek i to dla dzieci. W dniu swego jubileuszu przyjął 25 tys. dzieci włoskich ze szkół powszechnych.

Niedawno temu przemówił Ojciec Św. przez radio do dzieci amerykańskich, wzywając je do niesienia ofiarnej pomocy biednym i nieszczęśliwym dzieciom w kra-

jach dotkniętych zniszczeniem wojennym. Przypomnił też o Roku Świętym, który wszystkim ludziom powinien przynieść wzajemne przebaczenie a dzieci całego świata winien zbierać. Na zakończenie udzielił Ojciec Św. dzieciom amerykańskim swego błogosławieństwa.

Ciekawym jest wyczyn Lotara Nowaka, małego chłopca z Czechosłowacji, nieznanego pochodzenia. Przeszedł on pieszo ponad 1000 km, nawet przeprawił się kilka razy nielegalnie przez granicę nie mając przy sobie żadnego dowodu osobistego, byle dotrzeć do Rzymu. Według zapewnień chłopca jedynym jego celem było zobaczyć Papieża. Oświadczył również że nie ma żadnej rodziny ani nikogo z bliskich. Chwilowo został oddany pod opiekę siostr przy Watykanie.



### Nasze listy

Kochani Cytelnicy i Czytelniczki! Wielka liczba nadesłanych listów wciąż świadczy o bardzo żywym zainteresowaniu się naszą gazetką, i podanymi tematami. W gronie naszej rodzinki spostrzegamy nowe nazwiska. Wszystkich serdecznie witamy i pozdrawiamy. Jak zapowiedzieliśmy podamy w jednym z najbliższych numerów treść najlepszych opracowań na temat: „Co wiem o Bogu”, Jakiego chciałbym mieć kolegę”. „Jaką chciałabym mieć koleżankę”.

Pisali do nas: Terenia XX. z Złocińca, Bartczak J. z Krzeszycz, Lechowska D. i Kupczyński M. ze Wschowy, Janka Stankiewiczówna z Jemiołowa, XX. z Drawska, Białek J. z Rawicza, Ciekanska U. i M. Bryłówna z Piasków, Marysia Jastrzębska z Łukowa, Pawlikowska M., Pęczak Tadeusz z Kościana, Graf Jan z Przygodziczek, Tomaszewki St. z Strzele Wielkich, Sądziś H. z Piasków, Adamski St. z Przygodziczek, E. Sowińska z Gorzowa, Tomiak T. z Piasków, Mazur Janina z Borzytuchomia, Laskowska C. i J. z Międzyzdrojów, Krzysztofiak T. Białek T. z Rawicza, Skorupska Maria z Piasków, Guz Leon z Głomska, Fedorowicz Barbara z Szczecinka, Nowacki Stanisław z Piasków, Mielochówna C. z Borgowa, Stępień Tadeusz z Koszalina, Krystyna Rottenberg z Wrocławia, Gołabek H. z Łaszczyna, W. i H. z Zórawek, pow. Gryfino, Ochocka D. ze Wschowy, Matysiak Hieronim z Karśnic, Lisakowski T. z Kamienicy Szla-

checkiej, M. Chmarzanka z Poznania, Kozak Józef z Sulechowa, Siebikówna Krystyna z Konarzewa, Okoń Franciszek z Wierzbucina pow. Morski, Dom Turnusowy Towarzystwa „Stella” w Charcicach.

Wszystkie listy, niektóre nawet bardzo obszerne przyniosły bardzo wiele ciekawych wiadomości. Niemal wszystkie dzieci piszą jak głęboko przeżyły liturgię Wielkiego Tygodnia. Inne bardzo pięknie piszą o Bogu, inne o rekolekcjach, wielkanocnych świątach, o zabawach a nawet o chorobach swoich, inne znów ślą życzenia wielkanocne, dziękują za nagrody. Ze względu na brak miejsca musiałem ograniczyć naszą korespondencję. Za to tym skwapliwiej i staranniej listy te przeczytałem i umieściłem w specjalnie przeznaczonych kartotekach dla dzieci.

Na zakończenie podaję nowy temat: „Dlaczego kocham Matkę Najświętszą”. „Kochane Dzieci! Zachęcam Was jak najgoręcej do nauki katechizmu. Swoim zachowaniem i gorącą wiarą sprawiajcie na każdym miejscu radość Panu Jezusowi. Katolickie dziecko jest wykształcone, postępowe, grzeczne. Żegnam Was i pozdrawiam.

**Wasz Przyjaciel**



### Codziennie trzepanie.

— Synku, czemu ty nie czyścisz ubrania przed pójściem do szkoły?

— To zbyt ciężkie mamusi, przecież i tak tatuś trzepie go codziennie na mnie.